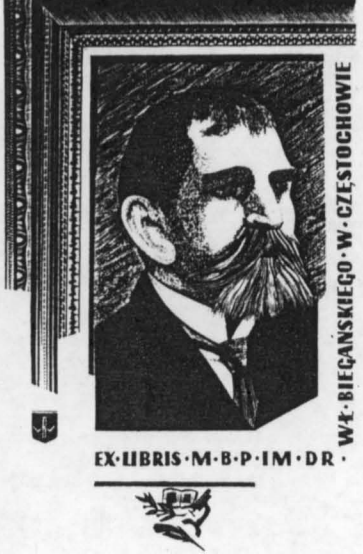

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 211. Poniedziałek dnia 2 Sierpnia 1909 roku. Rok IV.

Cena Prenumeraty: miejscow. i zamiejscowych z odnoszeniem lub poczt. Rocznie Rb. 6.— Półrocznie „ 3.— Kwartalnie „ 1.50 Miesięcznie „ 50. Cena pojedyńczego numeru 3 kop.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Dziennik Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki
Poświęcony sprawom MIEJSCOWYM oraz
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Cena ogłoszeń: Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-ej stron. 30 k. na IV-ej 10 kop. Reklamy i Nekrolog. za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 k. Ogłoszenia drobne po 5 k. za wyraz. Administracja otwarta cały dzień

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu Nr. 50, skrzynka pocztowa Nr. 21. Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem. Rękopisów redakcja nie zwraca, za artykuły, nie oznaczone z góry ceną, honorarjów wypłacać nie będzie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie księgarnie i Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Agentury: w Zawierciu księgarnia pani Z. Hubickiej. W Dąbrowie p. Jan Dziekan, W Rakowie p. Leon Piotrowski.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie **Zmiana programu DWA RAZY w tygodniu**

Oddział I. **Życie i obyczaje cyganów** (z natury); **Podróż włościanina Dureńskiego do miasta** (komiczne). Oddział II. **Zwycięstwo prawdy** (dramat); **Straszne widmo** (bardzo komiczne sceny). Oddział III. **Zupełne niepowodzenie** (komiczne); **Sen dorożkarza** (śmiech bezust.) Szczegóły w programach. Początek święta od godz. 3 po poł., a w dnie powszednie od 5. Dyrektor B. Zarzecki.

8-klasowy zakład naukowy
Cz. BAGIEŃSKIEGO
w Częstochowie, ul. Szkolna 10.
Egzamina wstępne po wakacjach.
Od 1 do 15 września codziennie.
Dzieci rodziców, którzy nie wnieśli opłaty wpisowej za rok zeszły, bezwarunkowo nadal do szkoły przyjęci nie będą.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
przyjmuje jak zwykle.
Codziennie od 9—1 i od 3—6 ej.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.
Dla niezamożnych ceny zniżone.

Lekarz Dentysta **Artur Broniatowski**
przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 p.p.
I Aleja № 8, pierwsze piętro, dom p. Rygockiej.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztucz. bez podniebienia na kauczuku i w złocie.

Oko-Perlin Dentysta
Teatralna № 13,
przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 6 po połud. Wprawia zęby sztuczne na złocie bez podniebienia, oraz przyjmuje niezamożnych od 9 do 10 rano bezpłatnie.

Zatwierdzona przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych
Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
Marjana Puchalskiego
przeniesioną została
w III-ą Aleję № 57 wprost kościoła po Marjawitkach.
Leczenie plombowanie zęby sztuczne podług taksy.
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop
Dyżury nocne od 8 wiecz. do 8 rano, zapłata podwójna.

Gabinet leczniczo-dentystyczny
Michała Rozenowicza
2-ga Aleja № 23 dom p. Piaseckiej.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne bez podniebienia i na kauczuku podług najnowszych systemów.

Kalendarzyk.

Dziś: N. M. P. Anielskiej, Stefana Alf.
Jutro: Znal. relikwi św. Szczepana N.

Wschód słońca: o g. 4 m. 20.
Zachód „ 7 „ 51.
Ubyło dnia 1 godz. 14 min.
Daty, historyczne: 1733. Rosjanie wkraczają na Litwę.

T. K. N.

Większość naszego społeczeństwa nie wie, co oznaczają te trzy tytułowe litery, a tem więcej jakie poważne ma znaczenie dla naszego szkolnictwa instytucya pod temi literami istniejąca. T. K. N. jest to nic innego jak skrócone znaczenie Tow. kursów naukowych. Tow. ma za zadanie dać młodzieży naszej zakończenie wykształcenia czyli, mówiąc prościej, dać wykształcenie uniwersyteckie lub politechniczne.

Jak już z tego widzimy jest to instytucya, z którą każdy członek społeczeństwa powinien być obznajmiony i wiedzieć jakie korzyści oddać ona może naszemu krajowi. Do tego właśnie uświadomienia chcemy się niniejszym artykułem choć w części przyczynić, mając nadzieję, że nie jeden zapoznawszy się z tem wszystkiem zastosuje te wiadomości do życia praktycznego.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia działalności tej instytucyi, musimy zastanowić się dla czego nie cieszy się ona taką popularnością, jak na to ze wszech miar zasługuje.

Na niepopularność złożyło się kilka przyczyn i tak: społeczeństwo powołało do życia cały szereg szkół niższych i średnich, na których utrzymanie zużytkowało całą swoją energię, oczekując na otwarcie w bliższej lub dalszej przyszłości przez rząd wyższych uczelni polskich, — nie przypuszczało ani na chwilę, że uczelnie te mogą być utworzone przez samo społeczeństwo. Drugim powodem niepopularności T. K. N. jest to zżycie się z szablonem, bez którego nie możemy się obyć, bo brak nam jest indywidualnego kryteryum: łokciem do mierzenia w tej sprawie była by w pierwszym rzędzie nazwa „Uniwersytet", „Politechnika", a nie tam jakieś Kur. Nauk. Trzecim, i może najważniejszym powodem, to formalna manja wyjazdu na studja zagranicę, bez względu na wszystkie ujemne strony tego (braki materyalne, wynaradawianie się, niezastosowanie wiedzy fachowej do naszych potrzeb itd).

Rozpatrzywszy główne przyczyny niepopularności T. K. N. przystąpmy do zaznajomienia się z nimi. O celu T. K. N. powiedzieliśmy już na początku, obecnie pozostaje nam tylko powiedzieć o środkach jakiemi do tego dąży i o wewnętrznej organizacyi. Tow. liczy 400 członków, którzy popierają kursy tak materyalnie, jak i moralnie. Na czele Tow. stoi Rada Naukowa, decydująca o wszystkich sprawach kursów, Rada ta jednak dzieli się na Rady wydziałowe odpowiadające wydziałom (fakultetom).

Wydziałów jak dotychczas jest 4. 1) Humanistyczny, dzielący się na 5 grup: a) filologja, i językoznawstwo (z 4-ma specyalnościami, b) nauki historyczne (2 specyaln.) c) geografia i etnografja, d) nauki społeczne i prawnicze (z 2 specyalnościami) e) filozofja i psychologja z pedagogiką (z 3-ma specyalnościami.)

Przewodniczącym wydziału jest pan Władysław M. Kozłowski, jest on zarazem prezesem Rady naukowej. Wydział humanistyczny dotychczas prowadził wydziały uniwersyteckie nie związane jednak ściśle ze sobą, dopiero z rokiem akademickim 1909/10 sformował kolegjum humanistyczne. Jest to jak gdyby pierwszy ogólny kurs, na którym każdy obowiązany jest słuchać wszystkich wykładów, a to w celu zakończenia wykształcenia ogólnego i dopiero na drugim kursie zaczyna się specyalizacya.

Urządzone jest to na wzór uniwersytetów francuskich, a głównie angielskich, gdzie kolegjum takie odpowiada stopniowi bakałarza (bachelor of arts), zaś ukończenie studyów specyalnych daje stopień „moster of arts".

Drugim z kolei wydziałem jest wydział matematyczno przyrodniczy, przewodniczącym którego jest prof. Sosnowski. Kurs na tym wydziale jest 2-letni, nie ma to jednak na celu pobieżnego traktowania przedmiotu, przeciwnie, jest to chęć sprowadzenia wykładu do rzeczy podstawowych, ma też na celu danie słuchaczowi nie obfitości nic nie znaczących szczegółów, a akademickie wyczerpanie zasadniczych rzeczy. Ma to dać gruntowne podłoże, że się tak wyrażę, na którym w przyszłości słuchacz mógł by samodzielnie przez długie lata budować nowy dorobek wiedzy. Są jeszcze dwa wydziały pośrednio związane z wydz. mat.-przyr., jednak z charakterem ściśle specyalnym. Pierwszym z nich jest wydział agronomiczny (przewod. p. Choniewski). Nie potrzeba się tu chyba rozwodzić nad znaczeniem wyższych kursów agronomicznych. Kraj nasz na wskroś rolniczy potrzebuje więcej, aniżeli jakikolwiek inny, ludzi fachowo wykształconych, którzyby nie tylko prowadzili wzorowo swoje gospodarstwa, ale również podnosili ogólny stan kultury rolnej w naszym kraju. Wykształcenie rolne otrzymane zagranicą jest bez zaprzeczenia wielaśroć wprost doskonałe. Niestety, nie zastosowane do naszych potrzeb.

Takimi przejęte poglądami T. K. N. utworzyło wydział rolny, na którym kurs jest 3-letni i po za naukami teoretycznymi w program ich wchodzą prace laboratoryjne i demonstracye na wzorowych gospodarstwach.

Z kolei rozpatrzymy wydział techniczny (przewod. wyd. inż. Czopowski. Głównym zadaniem tego wydziału będzie dostarczenie w ciągu dwuch lat takiego zasobu nauk ścisłych, które przechodzi się w dwuch pierwszych kursach politechniki, czyli, po skończeniu ich, każdy ze słuchaczów będzie mógł przenieść się do zakładów zagranicznych. Oprócz tego wydział prowadzić będzie specyalizacyę o charakterze konstrukcyjno-mechanicznym i technologicznym.

M. Z. B.

Demonstracya floty w Anglii.

Po odbytych manewrach morskich rząd angielski skierował biorące w nich udział eskadry na wody Tamizy i urządził demonstracyę flotową, na jaką żadne inne państwo zdobyć się nie może. Wzdłuż wybrzeży Tamizy, poprzez cały Londyn i dalej ku morzu stanęło na kotwicy 149 okrętów wojennych wszelkiego rodzaju i typu. A nie jest to jeszcze bynajmniej cała wojenna flota angielska.

Naprzeciwko gmachu parlamentu ustawiły się cztery łodzie podwodne, za niemi cztery łodzie torpedowe, potem ciągnie się długi szereg większych torpedowców i kontrtorpedowców. Z kolei następują krążowniki trzeciej klasy, potem znów 24 torpedowce, dalej łodzie podwodne, krążowniki pancerne, dochodzące już do objętości 9 000 tonn, a wreszcie pancerniki liniowe i olbrzymie „Dreadnoughty" o pojemności 18 tys. i więcej tonn. Kolos stoi tuż obok kolosu: „Bellerophon", „Superb", „Temeraire", „Agamemnon", „Nelson", „Irresistible", „Bulwark" i inne, wszystkie najeżone olbrzymiemi działami. Po nich następują znów potężne krążowniki, okręty „floty domowej", coraz nowe pancerniki, łodzie działowe, torpedowce i znów pancerniki liniowe, których razem z krążownikami pancernymi jest przeszło 40. Ogólna pojemność tej olbrzymiej floty wynosi 757 tys. tonn, jej załoga 42,000 ludzi, a budowa jej kosztowała razem przeszło pół miliarda rubli.

Ze wszystkich stron pociągami i parowcami śpieszyła publiczność angielska, aby nasycić oczy dumnym widokiem niezrównanej tej potęgi morskiej. Rzeczywiście też nigdy jeszcze na jednem miejscu, na tak małej stosunkowo przestrzeni, nie była zgromadzona podobnie wielka flota.

A demonstracya ta miała własnie na celu rozentuzyazmowanie publiczności angielskiej, zachęcenie jej do nowych wydatków na budowę okrętów, do postawienia angielskiej siły zbrojnej na morzu na takiej stopie, aby jej pokonać nie mogła największa nawet

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie Teatralna 13.
„RUBEROID"
Najlepszy, najtańszy materjał do krycia dachów, al-, wyściełania podłóg, izolowania miejsc wgotnych. Na Wystawie pokryte: Halla maszyn, p owilony: łowiecki Kowalskiego i Trylskieg „Swiata" i inne. Krycie dachów, Oferty na żądanie.

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI
Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.
Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
Założony w roku 1878. WYKONYWA: RZEŹBĘ, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJA. Telefon № 260.

koalicya państw kontynentu europejskiego. A obok tego zamierzano nadać tej demonstracyi charakter wymownej przestrogi pod adresem Niemiec: „Nie wysilajcie się na wrogie względem nas zamiary, na bezustanne mnożenie waszej floty — nam nigdy nie dorównacie!“.

Makłakow o kwestyi polskiej.

—o—

W Paryżu bawią obecnie wracający z Londynu członkowie Dumy: Makłakow, hr. Bobrinskij, Milukow i Guczkow.

W rozmowie z współpracownikiem „Temps“ dał p. Makłakow wyraz swym opiniom co do stosunku między Niemcami a Rosyą, który uważa za zły i trudny do naprawienia po ostatniem upokorzeniu Rosyi w sprawach bałkańskich.

Rozpatrując stosunki wewnętrzne Rosyi ze stanowiska walki z germanizmem, zdaniem jego niezbędnej, oświadczył w kwestyi polskiej, co następuje:

„Poniżenie, zadane Rosyi, obudziło gwałtownie nacyonalizm; obudzenie zaś to przybrało kształt opozycyi przeciw germanizmowi. Zapewne, Rosya poznała nacyonalizm z najfatalniejszej strony, i teraz jeszcze go zna. Rząd rosyjski, dusząc Polskę, grożąc Finlandyi, uciskając inorodców wprowadza w praktykę nacyonalizm ciasny i zazdrosny, który szuka laurów w uciśku najsłabszych.

„Dzisiaj nacjonalizm rosyjski zmienił zupełnie front, teraz idzie nie o duszenie najsłabszego, lecz o oparcie się najsilniejszemu. I dla tego, biorąc logicznie; można mieć nadzieję, że stosunki inorodców, zwłaszcza Polaków, ulegną złagodzeniu. Od lat sześćdziesiątych minionego stulecia rząd rosyjski rozmyślnie poświęcał Polaków dla Niemców i to w prowincjach nadwiślańskich, noszących i dziś jeszcze urzędowo chlubną nazwę Królestwa Polskiego. Każda inicyatywa ze strony polskiej była uważaną za podejrzaną, zwłaszcza, gdy szło o sprawy językowe; natomiast Niemcy mogli otwierać szkoły niemieckie, zakładać „Turnvereiny“ i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju. Łódź stała się miastem niemieckiem, generał-gubernator słuchał stojąco „Wacht am Rhein“ i „Deutschland über alles“. A to wszystko należy do przeszłości. Germanizm, oto wróg! zarówno dla Rosyi, jak dla Polski.

„Osłabienie żywiołu polskiego w Polsce, to wspieranie germanizmu, natomiast wzmacnianie żywiołu polskiego, to wznoszenie grobli niezbędnej przeciw germanizmowi. Zrozumiał to naród i nawet Duma, rząd zrozumie to również z kolei“.

Pewną chwilową przeszkodę stanowiła, zdaniem p. Makłakowa, kwestya bośniacka, psująca harmonię słowiańską, gdyż „Słowianie austryaccy okazali się więcej austryakami niż słowianami.“ Lecz „zły humor mija, interesy wspólne zostają“, kończy swą optymistyczną opinyę o kwestyi polskiej wybitny członek Dumy.

Feodalizacya Rosyi.

Pod takim nagłówkiem zabiera głos „Now. Wremia“ w sprawie projektu ministerjalnego, którym ma być nadane prawo polowania na własnej ziemi tylko właścicielom majątków, liczących najmniej 75 dziesięcin, a 150 morgów w Królestwie.

— „Trudno wyobrazić sobie—pisze organ p. Suworina—coś bardziej wrogiego całemu duchowi ustawodawstwa rosyjskiego, niż projekt ministeryalny.

Wprowadzenie cenzusu domenalnego do myśliwstwa w Rosyi, gdzie tysiące włościan żyje z polowania, jest niczem innem, jak tylko rozciągnięciem na całą Rosyę czysto feodalnego prawa polowania, jakie się dochowało jedynie przez niedopatrzenie i pobłażliwość władz centralnych w jednej z gub. nadbałtyckich, gdzie potomkowie rycerzy-zdobywców korzystają z wyłącznego przywileju polowania na ziemiach nietylko własnych, lecz i włościańskich, a każdego włościanina, któryby zastrzelił zająca na własnej ziemi, wsadzają do więzienia za kłusownictwo.

Przypuszczać trzeba, iż cały ten nowy projekt został opracowany przez któregoś z licznych baronów kurlandzkich, zapełniających ministerya i wszczepiających umiłowane przez się zasady feodalne w ustawodawstwo rosyjskie. Ale w danym wypadku rycerze feodalni przebrali miarkę. Wielki demokratyczny w głębi duszy kraj, nie może żyć wedle zastarzałych i potwornych norm prawnych nadbałtyckiego feodalizmu, lecz musi wykorzenić ostatnie jego resztki nawet w prowincyach nadbałtyckich“.

Niemiec o Tatrach i taternictwie.

Świeżo ukazałosię w druku „Rocznik Szwajcarskiego Klubu Alpejskiego w Bernie“, w którym znajdujemy obszerny artykuł poświęcony Tatrom, pióra znanego alpinisty niemieckiego, d-ra A. Martina.

Z góry zaznaczyć musimy, że tak bezstronnego i pochlebnego sądu o górach naszych i taternictwie, tembardziej znamiennego, ze ogłoszonego przez niemca w niemieckiej publikacji, nie czytaliśmy dotychczas nietylko w zagranicznych czasopismach alpejskich, ale nawet w naszym własnym języku. Rzeczywiście sprawdza się tu znowu przysłowie, że „sami nie wiemy, co posiadamy“.

O Tatrach—pisze dr. Martin—rozpowszechnione jest dwojakie mniemanie i to nawet wśród sfer turystycznych. Jedni mają o nich „niejasne wyobrażenie, jako „o górach szczególnie dzikich i pustych, które roją się od obcych ludzi niedźwiedzi i wilków“. Inni znowu, którzy czytali lub słyszeli opis jakiejś popularnej wycieczki tatrzańskiej, przypuszczają, że są to wprawdzie piękne, pełne jezior i powabnych widoków, góry, lecz bynajmniej nie potężne, łagodne, nie przedstawiające interesu dla alpinistów. „Jedno i drugie przekonanie jest mylne“ — pisze dalej d-r Martin — „Tatry nie są tak dzikie, jak pierwsi sądzą, ani tak potulne, jak chcą drudzy.“

Podróżowanie po nich nie sprawia większych trudności, niż to jest powszechnie w Alpach. Z drugiej strony są Tatry górami wysokiemi (Hochgebirge) w pełnem tego słowa znaczeniu. „Porównania z Alpami Górnej Bawaryi lub Północnego Tyrolu nie potrzebują się Tatry wstydzić; dorównywują im zarówno pod względem krajobrazowym, jak i turystyczno sportowym. Potężne ściany skalne, częstokroć niezwykle strome i potężne, poszarpane granie, częstokroć nadzwyczajnej rozciągłości dają alpiniście wszędzie sposobność wypróbowania sił swoich“.

Podkreśla dalej dr. Martin wielki urok niesfałszowanej przyrody tatrzańskiej, w porównaniu z przepełnionemi turystami i hotelami Alpami. Przechodząc do taternictwa, zaznacza dr. Martin, że w ostatnich latach rozbudził się w Tatrach bardzo żywy ruch turystyczny.

„Może się to wielu wydawać dziwne, a jednak prawda jest, że dotychczas mało gdzie w Alpach znajdowałem się w tak wyłącznie turystycznem towarzystwie jak w zeszłym roku w schronisku przy Morskiem Oku“.

Wysoce charakterystyczne jest to, co pisze dr. Martin o narodowości taterników.

Niemców spotyka się wśród nich w znikającej liczbie. Z węgrów oddają się taternictwu niemal tylko nieliczni członkowie Akademickiej Sekcyi węg. Towarzystwa turystycznego w Budapeszcie. „Bezwzględnie dominujące stanowisko (absolut dominierend stehen im Vordergrunde) zajmują polscy taternicy, którzy, zwłaszcza w ostatnich latach, rozwinęli niezmiernie żywą działalność i którym przedewszystkiem zawdzięczać należy że turystyka tatrzańska wzmogła się dziś tak wybitnie“.

Ze statystyki.

Gazeta petersburska „Riecz“ zadała sobie trud i na podstawie informacyi sporadycznych różnych pism ułożyła statystykę, dotyczącą wyroków śmierci oraz kar prasowych w ubiegłym półroczu.

Zatym, według doniesień dzienników, których dane nie mogą oczywiście pretendować o wyczerpującą ścisłość, od dnia 1 stycznia do dnia 30 czerwca r. b.—oczywiście starego stylu—w państwie rosyjskiem sądy wojenno-okręgowe i inne wydały 739 wyroków śmierci, stracono zaś 347 ludzi.

W ciągu poszczególnych miesięcy—jak dalej oblicza na łamach gazety „Riecz“ p. S. Okierosskij—liczby wyroków śmierci przedstawiają się jak następuje:

styczeń	121
luty	132
marzec	143
kwiecień	69
maj	151
czerwiec	123

Najmniej więc wydano wyroków śmierci tym sposobem w ciągu kwietnia, co gaz. „Riecz“ tłomaczy częściową przerwą w pracy sądów wojennych przez czas świąt wielkanocnych.

Według poszczególnych miast w państwie rosyjskiem wyroki śmierci w ciągu czerwca dzielą się jak poniżej: Jekaterynosław—21; Warszawa—19; Charków—14; Kijów i Tambów po 9; Jelizawetgrad i Czernichów po 8; Tyflis i Moskwa po 8; Władykaukaz i Jekaterynburg po 5; Petersburg, Kamieniec-Podolski i Rewel po 3; Baku i Noworosyjsk po 3; Odessa, Psków, Kuwais i inne po 1.

Co do kar, nakładanych na pisma w drodze administracyjnej w półroczu ubiegłym, liczba ich wynosi 90, które uczyniły wcale poważną sumę rubli 47.675.

Z grzywien tych na Petersburg przypada 28, stanowiących ogółem 23,300 rub., z tego jeden w 7 wypadkach (rb. 4,500) grzywny cofnięto, w dwu zaś—(rb. 4,000)—zmniejszono do połowy. W dalszym ciągu idą: Moskwa, gdzie trzykrotne grzywny uczyniły rb. 4,500; Kijów—sześciokrotne rub. 1900; Kiszyniów—trzykrotne rb. 1,100; Carycyn—sześciokrotnie rb. 2 500; Saratów—dwukrotne rb. 1,000; Ryga—trzykrotne rb. 1,300; Wysznij-Wołoczek — dwukrotne rb. 1,000 i t. p. — cyfry poniżej 1,000 pomijamy.

Kronika bieżąca.

— **Z niedzieli.**

Niepewna i dżdżysta od rana pogoda wstrzymała wielu zwolenników zabaw na świeżem powietrzu od czynienia wycieczek ze miasto — popołudniowe godziny dopiero zapełniły Aleje spacerującymi. Wieczorem wszystkie lokale mniej więcej poza mykane miały ogromną frekwencyę.

Największem jednak powodzeniem cieszył się koncert Namysłowskiego. Ten—choć nie niespodzianka zapowiedziana w programie zabawy „Wiedzy“, lecz odbył się naprawdę i pozwolił zapomnieć zebranej publiczności o zawodzie jaki jej uczyniło tow. Wiedzy, które w ostatniej chwili przerażone widokiem chmury—odwołało swą zabawę do czasu gdy pogoda wcześniej się zdecyduje ustalić.

— **Porządek 3-ej wizyty pasterskiej.**

Jego Ekscelencya ks. biskup djecezyi kujawsko-kaliskiej wzorem lat ubiegłych odwiedzi wkrótce swe owieczki. J. E. towarzyszyć będzie sekretarz konsystorza włocławskiego ks. Roman Kossowski.

Porządek wizytacyi ułożono następujący:

17 sierpnia, wtorek, po południu wyjazd do Lubania.

18 sierp., środa, Lubanie (konsekracya kościoła).

19 sierp., czwartek, po mszy wś. wyjazd do Zbrachlina.

20 sierp., piątek, Zbrachlin (konsekracya kościoła) po południu wyjazd do Nieszawy.

21 sier., sobota, Nieszawa.

22 sier., niedziela, po mszy św. w kościele po klasztornym wyjazd do Raciążka.

23 sier., poniedz., Raciążek po poł. wyjazd do Ostrowąsa.

24 sier., wtorek, Ostrowąs.

25 sier., środa, Straszewo.

26 sier., czwartek, Koneck (konsekr. kościoła).

27 sier., piątek, rano wyjazd do Sędzina ze mszą św., a wieczorem do Krzywosądzy.

28 sier., Krzywosądza.

29 sier., niedziela, wyjazd ze mszą św. do Siniarzewa, a wieczorem powrót do Włocławka.

6 września, poniedz., wyjazd z Włocławka do Częstochowy.

10 wrześ., piątek, wyjazd z Częstochowy przez Kłobucko do Truskolas.

11 i 12 września, Truskolasy, po poł. wyjazd do Przystajni.

13 i 14 wrześ. Przystajnia.

15 wrześ., środa, rano ze mszą św. do Starokrzepic (poświęcenie kamienia węgielnego nowobudującego się kościoła); pod wieczór wyjazd do Krzepic.

16 i 17 wrz., Krzepice.

18 wrz., sobota, wyjazd ze mszą św. do Jaworzna, a po poł. do Dzietrznik.

19 wrz., niedziela, Dzietrznik (konsekracya kościoła).

20 wrz., poniedz., po mszy św. wyjazd do Parzymiech.

21 wrz., wtorek, Parzymiechy.

22 wrz., środa, po mszy św. wyjazd do Wąsosza.

23 wrz., czwartek, Wąsosz, pod wieczór do Miedźna.

24 wrz., piątek, Miedźno.

25 wrz., sobota, wyjazd ze mszą św. do Cykarzewa, a pod wieczór do Mykanowa.

26 wrz., niedziela, Mykanów, po poł. wyjazd do Białej.

27 wrz., poniedziałek, Biała.

28 wrz., wtorek, powrót do Włocławka.

— **Urzędowe.**

Naczelnik powiatu częstochowskiego ks. Awałow wyjechał i zastępuje go naczelnik straży ziemskiej p. Lebiediew.

— **Nowy kinematograf.**

W tych dniach w odpowiednio przerobionym i udekorowanym lokalu w Dużej Alei № 43 otwarty zostanie nowy teatrzyk kinematograficzny pod nazwą „43“.

— **Niewieska wędlina.**

Od jednego z czytelników, zasługującego w zupełności na wiarę otrzymujemy skargę, iż w jednej z masarni miejscowych sprzedano mu wędlinę w stanie zepsucia. Sprawa temoardziej dla firmy (której tym razem jeszcze nie wymieniamy) kompromitująca, iż właściciel jej zamierza ubiegać się na Wystawie o nagrodę.

— **Przejechanie.**

Wczoraj przed wieczorem około godziny wpół do siódmej samojazd-omnibus kursujący pomiędzy dworcem kolejowym a Jasną Górą przejechał chłopca 14-letniego Icka Rozenzweiga. Poszwankowanego po udzieleniu mu doraźnej pomocy odwieziono do domu rodziców.

Różne.

— **Okólnik do duchowieństwa.**

Według ostatnio wydanego rozporządzenia z Watykanu, jak donoszą rzymskie dzienniki, księżom zabroniono uczęszczać na widowiska teatralne i do kinematografów. Rozporządzenie to przypomina jednocześnie, aby stosownie do wydanego polecenia księża katolicy nie jeździli na rowerach. Za przekroczenia tych rozporządzeń grozi księżom kara kościelna.

— **Listy zdrojowe.**

Listy zdrojowe nasze i obce wykazują za tydzień ubiegły następującą frekwencyę: Połąga 1305, Zakopane 3578, Rymanów 1517, Iwonicz 843, Rabka 982, Szczawnica 728, Truskawiec 1123, Krynica 4649, Druskieniki 4268, Ciechocinek 7874.

Karlsbad 33478, Wiesbaden 18575, Franzensbad 5933, Marienbad 4562, Elster 5688, Cudowa 5302, Schmeks 1921, Nauheim 4384, Soboty 3968, Inowrocław 321.

WYSTAWA
przemysłu i rolnictwa.

—oo0oo—

Wczoraj, mimo niepogody i dnia świątecznego gorączkowa praca na wystawie nie ustawała na chwilę.

W pawilonie przemysłu wielkiego kilka kabin wykończono już zupełnie. Do bardzo pomysłowo udekorowanych zaliczyć należy kabinę Tow. akcyjnego B. Hantke. Z przedmiotów tak małych zdawałoby się, nadających się do dekoracyi, jak ciężkie łańcuchy, szpady, zwoje drutu itp. potrafiono wykrzesać wiele gustu i wdzięku.

W pawilonie przemysłu drobnego uwagę powszechną zwracają meble roboty amatorskiej, w wykonaniu tak subtelnym, jakgdyby miały one służyć za cacka filigranowe, nie zaś przedmioty codziennego użytku.

—

P. Franciszek Jędrzejszyk, malarz zwraca się za naszem pośrednictwem do komitetu wystawy z uwagą, iż postawiona przy wejściu do parku wieża zasłoniła całkowicie, stojący w tym miejscu oddawna krzyż.

Należałoby albo krzyż przenieść na front, albo też przestawić go w

miejsce widoczne i odpowiednie dla tego symbolu Męki Pańskiej.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne.)

Pożar w uzdrowisku.

Ciechocinek. 1. Wczoraj wieczorem Ciechocinek zaalarmowany został groźną łuną pożaru. Jak się okazało, ogień powstał w drewnianej willi p. Doleżaka i z gwałtowną szybkością objął cały budynek.

Przyczyną pożaru był wybuch benzynowej maszynki.

Mieszkańcy zdołali wyjść z płomieni unosząc część ruchomości Około północy pożar dogaszono i kuracjusze zaczęli się uspokajać.

Wykryty zamach.

Chabarowsk 1. W nocy z soboty na niedzielę wykryto przygotowywany zamach na oddział banku Państwa. Złodzieje po rynnie dostali się na strych, gdzie trzy dni pracowali nad skarbcem.

Olbrzymi pożar.

Osaka 1. Rano udało się stłumić szalejący pożar. Ogień strawił 13,000 domów.

Drgania ziemi.

Ekaterynburg 1. Dało się odczuć wstrząśnienie ziemi gdzieś w znacznej odległości.

Meksyk 1. Po południu trzęsienie się powtórzyło. Wiele domów zniszczonych.

Cholera.

Petersburg, 31. W ciągu doby zachorowało w mieście na cholerę 41, zmarło 22. pozostaje w szpitalach cholerycznych 589.

Archangielsk 1. Zachorowało na cholerę 5, zmarły 4 osoby. W powiecie zachorowało i zmarło 14 osób.

Egzekucya.

Teheran 1. Na miejskim placu powieszono szeika Fazlulla.

Antymilitaryzm w Czechach.

Wiedeń, 1. W procesie o działania antymilitarne w Czechach sąd wydał wyrok, skazujący 11-u na więzienie od 3 do 5 miesięcy, 35 uwolniono.

W Persyi.

Teheran, 1. Aresztowano naczelnika artyleryi Medżala do Ule, b. policmajstra Serdaraf hana, oddano pod sąd o. ministra skarbu za pobicie wierzyciela, powieszono b. naczelnika milicyi organizowanej przez szacha, rozstrzelano byłego wice-gubernatora Teheranu.

Rewolucja w Hiszpanji.

—o—

Mimo uspokajających depesz rządu hiszpańskiego stan rzeczy nie przedstawia się tak pomyślnie dla rządu, jak to stara się on przedstawić. Wspominaliśmy już, iż zarządzono ścisłą cenzurę listów i telegramów poza granice Hiszpanji wychodzących, na pisma miejscowe nałożono pieczęć milczenia, dochodzą zatym odgłosy tylko drogą pantoflową, przemycane.

Dziwna rzecz, iż w powstaniu bierze udział element najspokojniejszy dotąd przy wszelkich zaburzeniach przeciwrządowych—chłopi.

W Madrycie rozgrywają się sceny niezmiernie charakterystyczne. Gdy dn. 29 z.m. miały odejść posiłki do Rifu tłum zalał poprostu dworzec kolejowy i zatrzymał pociąg.

Wielu żołnierzy opuściło szeregi i mieszając się z obywatelami miasta krzyczało: „Precz z wojną!"

W Barcelonie niema ani światła, ani tramwajów, ani kolei żelaznych, ani połączenia telegraficznego ze światem; wszystko to zburzył rozwścieczony tłum.

Nawet w przybliżeniu trudno jest obliczyć ilość zabitych w tym mieście. Mimo ognia działowego rewolucjoniści trzymali się dosyć długo poza barykadami. Według ostatnich pogłosek ogień działowy zwyciężył.

Wprawdzie większą część zbuntowanego ludu w Barcelonie rozpędzono kartaczami, lecz postępowanie to nie przyczyni się chyba do zjednania rządowi większej miłości. Najlepszym dowodem, że król Alfons znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie, jest podwyższenie jego premii ubezpieczenia na życie przez londyńskie biuro Leoyda o 12 procent.

Rząd hiszpański przyznaje już, że położenie w Barcelonie jest bardzo poważne. W czwartek krążyły w Madrycie pogłoski że w Barcelonie ogłoszono rząd tymczasowy.

Rewolucyjne żywioły wywołały bunt powszechny wśród ludności robotniczej.

*

Tymczasem w Melilli położenie jest coraz smutniejsze.

Generał hiszpański Marina znajduje się w bardzo krytycznem położeniu i prosił podobno o 75 tys. posiłków. Wojsko jest zdemoralizowane i zupełnie wyczerpane. Arabowie, oszołomieni dotychczasowemi zwycięstwami, posuwają się aż pod mury miasta. Z Gibraltaru wysłano w czwartek do Afryki 6 hiszpańskich pułków strzelców na 4 wielkich parowcach przewozowych. Oprócz generała Pintos poległo pod Melillą 3 pułkowników, 1 major, 5 kapitanów, wielu podoficerów i około 1000 szeregowców. Liczba rannych dochodzi do 2 tys. Cały hipodrom zapełniony jest trupami. Krążą pogłoski, że wśród rannych znajduje się także 2 generałów.

—

Barcelona 1. Dziesiątki księży oraz mniszek zarżnięto, niektórych znaleziono klęczących przed ołtarzami i tak zamordowanych. Rewolucjoniści podpalają domy, całe miasto zalane morzem ognia. Motłoch uliczny nie dopuszcza karet Czerwonego Krzyża.

Zakonnice w palących się klasztorach odciągano od okien i żywcem palono. Pomocy nikt nie chciał im udzielić. Zabitych jest około 120 — rannych 300 osób.

Związkowcy a niezależność Polski.

—o—

W tych dniach odbyło się w Moskwie zebranie Związku narodu rosyjskiego pod przewodnictwem akademika Sobolewskiego. Przewodniczący wygłosił mowę w kwestyi polskiej.

Mówca wyraził przekonanie, że najbardziej racyonalnem rozwiązaniem kwestyi polskiej będzie uznanie zupełnej niezależności Polski. Takie rozwiązanie kwestyi będzie jakoby korzystne dla Rosyi, a Polskę narazi na wielkie straty materyalne. Przy somodzielności Polski, zbyt towarów polskich do Rosyi będzie zmieniony, gdyż nakładane na nie będą podatki, wobec tego kapitaliści zagraniczni, w których rękach znajdują się fabryki w Polsce, zmuszeni będą przenieść je do Rosyi. Jeśli Królestwo Polskie stanie się samodzielnem — wojska zostaną cofnięte, co również stanie się dla Polski poważnym ciosem ekonomicznym."

Dom gry w twierdzy.

—o-o—

„Nowaja Ruś", a za nią inne dzienniki petersburskie podają następujące szczegóły o odkryciu domu gry w twierdzy petropawłowskiej.

Wobec prześladowań władzy i niemożności stałego domu gry w karty, grupy po 40 do 50 osób każda, zbierać się zaczęły codzień w innem miejscu. Chciano w ten sposób uwolnić się od prześladowań administracyi. Kluby takie nazwano ruchomymi. Powstało ich w ostatnich czasach około 20-tu, przyczem gra odbywała się codziennie w mieszkaniu innego członka klubu.

Członkiem jednego z takich klubów był pułkownik W-ski, niegdyś prezes całego szeregu zamkniętych obecnie domów gry. Gdy kolej przyszła na niego i zebrać się miano w jego mieszkaniu, okazało się, że mieszka on w twierdzy petropawłowskiej, jako dyrektor jednego z muzeów wojskowych. Nie wszyscy członkowie klubu zdobyli się na odwagę grania w twierdzy, znaleźli się jednak śmiałkowie tacy.

Zebrało się przeszło 20 osób. Nowy lokal tak podobał się graczom, że postanowili obrać go na stałe. Gra trwała od godziny 10-ej rano do wieczora; rzadko kiedy przeciągała się do późnej nocy. W ostatnim wypadku gracze pozostawali w twierdzy do następnego rana, w nocy bowiem grupa ludzi wychodzących wzbudziłby mogła podejrzenie.

W mieszkaniu pułkownika pokój jadalny urządzony został do gry. Był tam szereg stolików do kart. Do udziału w grze dopuszczono niedawno kobiety i to doprowadziło właśnie do katastrofy. Przed kilku dniami jedna z kobiet przegrała znaczną sumę, Ponieważ przegrane pieniądze przeznaczone były na weksel, płatny nazajutrz, zwróciła się więc do pułkownika z prośbą, ażeby za nią zapłacił. Pułkownik odmówił. Kobieta wyszła i na podwórzu fortecy spotkała jednego z wyższych wojskowych i oświadczyła mu, że w domu pułkownika urządzony został dom gry.

Wojskowy, oszołomiony wiadomością tą, a niedowierzając mówiącej, udał się wraz z nią do mieszkania komendanta twierdzy. Powstał popłoch. Wydano niezwłocznie rozkaz zamknięcia wszystkich bram twierdzy i równocześnie do mieszkania pułkownika W. udali się oficerowie wraz z komendantem twierdzy. Uprzedzeni przez kogoś gracze pokurywali się, gdzie kto mógł. Rewizya mieszkania pułkownika stwierdziła, że kobieta mówiła prawdę.

Listy do Redakcyi.

—o-o—

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mam honor zwrócić się do Sz. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o łaskawe sprostowanie opisanego w Kronice bieżącej „Gońca Częstochowskiego" z dnia 29 b. m. zajścia, zatytułowanego—„Psy i ich gospodarz". Fakt miał miejsce nieco inaczej, jak napisano w „Gońcu", a mianowicie: Przed paru dniami przechodził przez Walenczów pewien młodzieniec, którego zaczepiły gończe psy dworskie;—psy te były jednak natychmiast przez jedną z pań miejscowych przywołane i panu temu krzywdy żadnej nie wyrządziły,—ja zaś, będąc wprawdzie tego świadkiem, stałem jednakże za daleko i niemogłem na razie tak szybko przyjść z pomocą przechodniowi. Uczyniony mi zarzut, jakobym się obruszył, gdy mi zwrócono uwagę, jest niesłuszny zupełnie, gdyż, ze względu na znaczną odległość, przechodzącego nawet dobrze nie zauważyłem — jest to więc niezgodne z prawdą.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Powolny sługa
J. Szancer.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. z ulicy Wieluńskiej. Listu Sz. Pana nie wydrukujemy, aczkolwiek nie możemy odmówić mu dużej słuszności, nie należy jednak przesalać ani pochwał ani nagany.

Prąd elektryczny sprawcą awantury.

W tych dniach zdarzył się w Paryża wypadek, który ze względu na swój ciekawy przebieg, godny jest zanotowania. Przy ulicy Montorqueil znajduje się maleńka i odosobniona restauracya, którą publiczność ze względu na smacznie przygotowane ślimaki, licznie odwiedza. Po obydwuch stronach wejścia do zakładu stały klatki z dużemi okazami płazów. Gospodarz na wypadek, ażeby ślimaki nie pouciekały, a przedewszystkiem, żeby psy nie utrudniały wejścia gościom, przeprowadził w tem miejscu prąd elektryczny.

W początkach szło wszystko jaknajlepiej. Psy, które zwąchały, czem pachnie elektryczność, zdaleka okrążały to miejsce, zwierzęta zaś zamknięte w klatkach, z chwilą gdy tylko prąd poczuły, natychmiast wracały odedrzwi. Nieszczęście chciało, że w tych dniach miast psów, klatki oblężone zostały przez dzieci z pobliskiej szkoły. Kilku z nich po zbliżeniu się do naelektryzowanych drutów, zostało rażonych przez prąd, a choć ból był względnie nieznaczny, jednak nie przeszkadzało to dzieciom drzeć się w niebogłosy. Wkrótce nadbiegł tłum ludzi, który sądząc z krzyku, że restaurator malców poturbował, wdarli się do zakładu, gromiąc wszystko, co się dało. Nawet klatki zburzono, przyczem conajmniej dwa tuziny ślimaków wymknęło się na wolność.

Głównych sprawców awantury, spowodowanej prądem elektrycznym, aresztowała policya.

Milczący małżonek.

—o—

W Newparku w stanie Newjersey pani Blickendorf uzyskała rozwód, ponieważ mąż jej od dnia ślubu, to jest od 5-ciu lat, nie rozmawiał z nią zupełnie. Żadne jej zachody nie mogły zmusić męża do tego, żeby choć raz usta otworzył.

Raz zdawało się — tak przynajmniej telegrafują do dzienników londyńskich z New-Yorku—że przemówi. Usta otworzyły się, jak skorupy martwej ostrygi. Lecz wnet potem zamknęły się i pani Blickendorf daremnie oczekiwała tego pomyślnego zdarzenia. Wtedy sięgnęła do starych wypróbowanych środków... przypaliła zupę, nasypała soli do kawy, kazała powbijać gwoździe w krzesło, na którem zwykle mąż siadał. Napróżno — nawet okrzyku bólu nie wydał pan B.

Sąsiedzi zabrali go raz na pożar, aby choć „ach" usłyszeć.

Znów rozczarowanie. W ważnych okolicznościach dawał on swoją aprobatę przez kiwnięcie głową. A jednak ten człowiek mówił przed ślubem... Gdy sprawa rozwodowa była w toku, pan B. posłał swego przyjaciela z oznajmieniem, że nie ma nic do powiedzenia swojej żonie prócz tego, co jej powiedział przed ślubem. Pani B. mówi za dwoje i jej ciągła paplanina jest równie okropną, jak jego milczenie.

Sędzia, uznając, że ostentacyjne niemówienie z żoną w ciągu długich lat jest takiem samem okrucieństwem, jak niedostarczanie jej ubrania lub pożywienia, zgodził się udzielić państwu B. rozwodu.

Przeczucia d'Annunzia.

—o—

Autor „Ognia" umie zwracać na siebie uwagę. Nie wystarcza mu rozgłos, zyskiwany talentem—szuka nadto reklamy. I oto, co znalazł ostatnio. W kilku pismach włoskich pojawiła się wiadomość, że mistrz pisze dzieje swego życia wewnętrznego i że spieszy się z tem bardzo, gdyż wedle jego własnych przeczuć oraz przepowiedni, pozostaje mu już tylko pięć tygodni do życia. Ha! zobaczymy, o ile przeczucia wieszczów sprawdzają się.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panów, że w dniu **6 Lipca r. b. przeniosłem swój zakład fryzyerski** i II Alei № 14 gdzie hotel Victoria pod firmą **„Stefan"**, po gruntownym odnowieniu do domu p. Imicha II Aleja № 16. Poleca się nadal Szanownym Panom.

Z uszanowaniem **St. Widera.**

Dnia 5 Sierpnia o godzinie 8 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Zygmunta, za spokój duszy ś. p.

Bolesława Bonifacego KRASNODĘBSKIEGO

na które zaprasza stroskana żona z dziećmi, rodziną i przyjaciół.

Ś. † P.

JÓZEF PIEKARSKI

syn ś. p Piotra i Kunegundy z Piechowskich

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 30 Lipca 1909 r. przeżywszy lat 18.

Pogrążeni w głębokim smutku siostry, Bracia i rodzina zapraszają krewnych przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające dnia 2 Sierpnia o godzinie 10 rano w kościele św. Barbary na Koszykach i następnie na wyprowadzenie tegoż dnia o godz. 4-ej po poł. na cmentarz Powązkowski w Warszawie, do grobu rodzinnego.

245-1—1 **Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Rodzina.**

Azef-Antychryst.

Słynny Azef, zapomniany już od jakiegoś czasu, znów się przypomniał ogółowi: telegramy doniosły, że widziano go w Wiedniu.

W swoim czasie, gdy sprawa Azefa była na porządku dziennym, słuchy o nim dotarły nawet do głuchych, oddalonych wsi rosyjskich; ciekawe i zabobonne przytem były komentarze ludu, kim jest ów Azef, o którym nawet już radzą w Izbie państwowej.

Do ciemnej i głuchej wsi Jegorjewki w pow. Orenburskim dostała się gazeta petersburska. Opowiadają, że jakiś pan, przejeżdżając przez wieś, zgubił ową gazetę. Zebrała się cała wieś zawezwali „mędrca" Mitricza i zabrali się do czytania znalezionego pisma.

— A co tam mówią w Dumie państwowej?—zapytywano, gdyż mieszkańcy Jegorjewki słyszeli, że gdzieś na północy jest jakaś „Duma".

Czytali więc gazetę, czytali wciąż jakiś tam Azef i Azef.

Słuchali długo mieszkańcy Jegorjewki wyrazów niezrozumiałych dla siebie, jak: „prowokator", „agent" itp., wreszcie jeden ze słuchaczów nie wytrzymał i zapytał:

— A no, powiedznam, Mitriczu, któż ten Azef?

— A psi go wiedzą; pewno „Szyszka" jakaś. Piszą tutaj w gazecie, że z wysokimi urzędnikami miał znajomość, hulał, jeździł zagranicę, a potem okazuje się, że całej tej rozkoszy koniec, wykryli wszystko, zaczęli poszukiwać i on, jakby „siła nieczysta" przepadł niewiadomo gdzie.

— Ale któż on taki? jeżeli i Duma o nim tylko mówi?

Długo radzili, a odpowiedzi prawdziwej nie znaleźli.

— Nic tanego, jak zwyczajnie Antychryst — rzuciła stojąca przy drzwiach żona Mitricza.

Nastała długa pauza.

— A co? Może to i prawda?—przemówił siwy starzec Kolesow; — baby, niech ich licho porwie, czasem mają racye.

Rozpoczęła się dyskusya. Mówili o znakach, poprzedzających przyjście Antychrysta i wszystkie te znaki znalazły się.

Najwięcej chłopi utwierdzili się w przekonaniu, że Azef jest Antychrystem, kiedy mowa była o tem, że miał on duże pieniądze (pokusa) i że wielu dostawało się na jego wędkę... (znaczy według tłumaczenia chłopstwa, że przechodzili na jego stronę). W rezultacie orzekli ostatecznie, że Azef właśnie jest Antychrystem.

— I wierz tu opowiadaniom, że Duma nie rozstrzyga żadnych spraw—konkludował w końcu starzec Kolesow. Wykryła przecież Antychrysta, a to przecie nie mało i za to jej należy się wdzięczność.

Wkrótce po Jegorjewce i wsiach sąsiednich rozniosły się Duma „wykryła" Antychrysta, i że teraz poszukują go po całym świecie.

Tak w ciemnych wsiach rosyjskich rodzą się i rosną legendy.

Licytacya szkieletów.

Szczególna licytacya odbyła się niedawno w Santiago de Cuba. Wystawiono tam mianowicie na sprzedaż wielki zbiór szkieletów, należących do spadku po zmarłym niedawno milionerze Domingo y Dominguez. Zbiór ten szkieletów, które zostały wystawione na sprzedaż przedaż przez spadkobierców, posiadał wielką sławę z tego powodu, iż posiadali w nim swych przedstawicieli liczni sławni amerykańscy i kubańscy mężowie stanu i badacze.

Najprawdopodobniej prawdziwość tych relikwii musiała nie ulegać najmniejszej wątpliwości, gdyż w licytacyi wzięli udział liczni przedstawiciele muzeów amerykańskich. Najwyższą cenę —15,000 dolarów osiągnął szkielet generał-kapitana Martineza Camposa, który w roku 1879 stał się dyktatorem Kuby i przez wprowadzenie gruntownych reform nadał zwrot w historyi wyspy.

Najstarszym przedmiotem sprzedaży były części czaszki Portugalczyka Cabrala, który przypadkiem — panowała wtedy silna burza morska — odkrył Brazylię.

Do najwięcej zajmujących należały resztki kości Schoutena, który w r. 1616 wspólnie z Le Mairem odkrył przylądek Horn, i Francuza de Pages, który zdobył sobie w historyi sławę przez swą wyprawę do Red-River.

Resztki kości kubańskiego męża stanu i generał-kapitana Joségo de la Concha darował nabywca uniwersytetowi w Filadelfii. Ogółem licytacya przyniosła przeszło 100,000 dolarów.

Na licytacyi znajdowało się 232 kompletnych szkieletów i przeszło 800 kawałków drobnych. W zbiorze znajdowały się także szkelety przodków zmarłego milionera, który aczkolwiek był bardzo dobrodusznym, nie miał przecież uszanowania dla zmarłych. Te szkielety na żądanie i spadkobierców wyłączono z licytacyi i pochowano je w grobie rodzinnym.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znaleziono jeszcze inne żajmujące relikwie, po większej części bez dpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak naprzykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Maryi Stuart, laskę pani de Pompadur i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

ROZMAITOŚCI.

— **Egzamin babki.**

Do egzaminu dojrzałości w jednem z liceów paryskich zgłosiła się niedawno niezwykła kandydatka. Liczyła ona 65 lat życia: córka jej uzyskała już przed kilku laty stopień doktorski wnuczka kształci się w liceum.

Abiturjentka, która zdała egzamin maturyczny z odznaczeniem, jest żoną zmarłego profesora Sorbony, d-ra Dupres. Pomagając mężowi w pracy, nabrała do niej zamiłowania i po śmierci jego dzieło kończyła.

Obecnie p. Duprés zapisała się na medycynę, a po ukończeniu studjów chce z pomocą szwagra otworzyć nanowo klinikę położniczą, jaką dawniej jej mąż prowadził.

Nie jest ona wyjątkiem; w Berlinie studjuje na uniwersytecie siwowłosa siostra znanej autorki, Risardy Huch, która również ma córkę ze stopniem doktorskim i kilkoro wnucząt.

— **Pensya kanclerza niemieckiego.**

Pensya kancl. niem. Bethmana Hollwega składa się z następujących pozycyi: jako kanclerz Rzeszy pobiera 100 tys marek pensyi i 64 tys. na reprezentacyę; jako sekretarz państwa dla spraw zagranicznych 50 tys. i 14 tys. reprezentacyę; — jako prezydent ministrów pruskich pobiera 36 tys. i 18 tys. na reprezentacye — co czyni razem skromną sumkę 282,000 marek

— **Praca kobiet.**

Storting norweski odrzucił większością 47 głosów przeciw 45 projekt ustawodawczy zakazu nocnej pracy kobietom. Na decyzyę tę wpłynęła wiadomość, że we Francyi, po wydaniu podobnego zakazu, w jednym tylko Paryżu 5,000 kobiet robotnic w drukarniach straciło pracę i rzuciło się w objęcia prostytucyi.

Po sprawdzeniu okazało się, że wiadomość ta jest przesadzona. Niedziwość wersyi stwierdzono na zjeździe międzynarodowej asocyacyi. Obecnie utworzono w Norwegii sekcyę asocyacyi, która postawiła sobie za cel przeprowadzenie odpowiedniej prawa na wzór Szwecyi, gdzie ono raz pierwszy też uległo odrzuceniu.

NADESŁANE.

Odpowiedź 3-em dentystom tutejszym z № 207 „Gońca".

Tylko analfabeci w dentystyce mogą nie wiedzieć, że preparatem **technicznym** w dentystyce są w pierwszym rzędzie—zęby sztuczne.

Wobec ich żądania oświadczam publicznie, że „Otrzymałem na wystawie Lekarsko-dentystycznej w Łodzi wielki medal złoty za wynalazki moje" (patrz właśnie № 14 str. 4 katalogu, na który się sami powołują):

1) Preparaty **chemiczno** - dentystyczne (środek do wyjmowania zębów bez bólu, eliksir do zębów, środek do leczenia zębów i korzeni zgnitych itd. itd.).

2) **Preparary techniczno** - dentystyczne (zęby sztuczne ulepszone co do kształtu i budowy, aparaty do wyrabiania ulepszonych zębów sztucznych itd. itd.)

Preparaty i aparaty owe (między niemi i zęby sztuczne) na Wystawie były, co udowodnić publicznie zawsze gotów jestem.

Obelgi, które dla braku dowodów jakichś, rzucili na mnie oraz naiwne wykręty o wazelinie i mosiądzu, których przecież na Wystawie nie było, odpowiadają w zupełności rozwojowi umysłowemu „tych panów", za potwarz jednak pójdą przed kratki sądowe.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec.

Częstochowa, d. 29 | VII 09.

000

Specyalny Skład
SUKNA i KORTÓW
oraz
Drap de Damés
na kostjumy Damskie które poleca
W. ZDZIENICKI
178—15—4 **Szkolna № 9, i piętro.**

Rozkład jazdy pociągów
LETNI.
Pociągi przychodzą do Częstochowy
od strony Warszawy:
o godz. 4.11, 7.20, 11.37, 2.37, 5.41, 6.39, 6.00, 9.00, 12.20, 9.02,
od strony Granicy:
o godz. 2.44, 9.42, 3.46, 11.18, 6.34, 1.52, 9.13, 11.51, 8.45.
Pociągi odchodzą z Częstochowy
ku Warszawie:
o godz. 2.52, 9.50, 3.16, 11.30, 6.42, 2.02, 9.25, 5.25, 12.11,
ku Granicy:
o godz. 4.19 7.26, 11.47, 2.45, 5.53, 6.51, 9.10, 9.22, 4.25.

Najwyższa nagroda „Grand Prix" Marsylja 1908 r. i medal brązowy Rostów n/D 1908 r.

„CAPTOLIN"

Jedyny środek wzmacniający włosy i usuwający łupież.
prow. farmacji **Stanisława Hamburga**
do nabycia w składzie apterz. Aleja II róg Teatralnej w Częstochowie.
Oraz we wszystkich pierwszorzędnych składach aptecznych i aptekach.

DENTYSTA
R. Filipowicz
II Aleja № 24.

Zakład Ogrodniczy
S. JASTRZĘBSKIEGO
Aleja № 16 Telefonu № 65 w Częstochowie.
przez czas trwania
WYSTAWY
przyjmuje dekoracje kabin i pawilonów laurusami i innemi roślinami doniczkowemi,
po cenach możliwie nizkich.

Potrzebna panienka do 3-letniej dziewczynki i domowych zajęć, na kilka godzin dziennie lub na stałe. Wiadomość w Admin. Gońca. 218—3—2

Bryczki nowe do sprzedania w warsztacie kowalskim, II Aleja 36. 226 7—2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny, odpowiedni dla inteligentnej rodziny, sprzedam. Wieluńska 46, Maślankiewicz. 200 3—3

Do sprzedania miejsce w Synagodze na ważnoh, męzkie w środkowej nawie, trzecia ławka, za cenę przystępną. Kosztowało 300 rb. Wiadomość w Admin. Gońca. 227—1—1

Zgubiono paszport wydany przez wójta gminy Gowarczów na imię Salomona Kirszenbauma, złożyć w Administracyi Gońca. 232—1—1

Różne mieszkania do wynajęcia pokoje oddzielne i spólne, ul. św. Barbary 11 miesz. 10. 233—1—1

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorjum spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szujskiego. 2021 11—8

Dla panów wystawców dwa pokoje do wynajęcia oddzielnie lub razem, na czas trwania Wystawy. Teatralna 18 miesz. 2. 202—3—1

Potrzebne panny zdolne do krawieczczyzny. Dojazd 19 „Aleksandra." 199 3—2

„ARYSTOKRATYNA"

Mydło, krem i proszek.
Odznaczona na wystawie lakarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.
Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy **„Arystokratyna"** usuwa po kilkorazowem użyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym
Wacława ORZEŁ
w Częstochowie, III Aleja № 48.

H. IMICH w Częstochowie
II-ga Aleja Nr. 16, obok mostu kolejowego.
Telefon № 48.
Farby, pokost rygski, cement, gips
po cenach najprzystępniejszych.
Wyłączna sprzedaż:
Papy do krycia dachów i smoły Fabryki Tektury smołowcowej i Asfaltu „Saturn." 1012

Skład sukna i kortów
D. ZYSSER
NOWOŚCI! NOWOŚCI!
Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.
W wielkim wyborze poleca na sezon wiosenny i letni wszelkie materjały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. **Ceny bardzo przystępne.** Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności **D. Zysser.**

Redaktor i Wydawca **F. D. Wilkoszewski.**

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.